



ANDRZEJ ZWOLIŃSKI

**KRZYWDZONE
DZIECI**

ZAGROŻENIA
WSPÓŁCZESNEGO DZIECIŃSTWA

WYDAWNICTWO WAM
Kraków 2012

WSTĘP

W Starym Testamencie ogłoszony jest nakaz, który każdy Żyd spełniał skrupulatnie: „Trzy razy do roku ukaże się każdy mężczyzna przed Panem, Bogiem twoim, w miejscu, które sobie obierze: na Święto Przaśników, na Święto Tygodni i na Święto Namiotów” (Pwt 16, 16). To wezwanie kieruje Bóg do swego ludu, a dotyczy wszystkich synów Izraela. Każdy jest zobowiązany przybyć do Jerozolimy i stanąć w Świątyni, ofiarować się Bogu i otrzymać od Niego błogosławieństwa, które są jego szczęściem. W tej pielgrzymce należało brać udział z sercem ożywionym myślą o Bogu, rozradowanym i pełnym nadziei w jego opiekę. Tej praktyce towarzyszyło składanie licznych ofiar materialnych (pierwociny zbiorów i dziesięciny). Panu poświęcano to, co najcenniejsze, a wartość ofiary miał również sam akt miłości spełniony dzięki Jego łasce i dla Jego chwały. Tak bowiem interpretowano nakaz: „Nie ukaże się przed obliczem Pana z próżnymi rękami. A dar każdego będzie zależny od błogosławieństwa Pana, Boga twego, jakim cię obdarzy” (Pwt 16, 16–17).

Myślenie rodziców o dzieciach ma podobny charakter. Jest to odczytywanie prawdy o dziecku w świetle tego, kim je Bóg uczynił. Jest także „ukazaniem Panu” największego skarbu życia rodzinnego i nadziei, która raduje serca rodziców. Jest przedstawieniem Panu obaw i prośbą o ochronę tego, co kruche – jak dziecko. Scena z Ewangelii, gdy Herod niszczy życie dzieci, aby zaspokoić własny lęk o władzę i tron, powraca jak koszmar w każdej epoce. Przypomina, że zawsze na dzieci czyha jakieś zagrożenie, że dziecko jest wobec niego bezbronne, a wszyscy muszą z uwagą baczyć, czy aby ono nie nadciąga, by je skutecznie uchronić.

27 listopada 1942 roku rozpoczęła się akcja kolonizowania przez Niemców Ziemi Zamojskiej. Wówczas wysiedlili oni 116 wiosek w ciągu kilku miesięcy – 33 tys. dzieci w wieku od dwóch do dwu-

nastu lat osadzili w obozie przejściowym w Zamościu, gdzie specjalna komisja badała, do jakiej grupy je zaliczyć. Te, które uważano za „rasowo poprawne”, wysyłano do rodzin niemieckich, z nadzieją na zniemczenie. Po wojnie rozpoznawano je po zakodowanych w sercu modlitwach w języku polskim, które ledwie pamiętały. Wystarczyło zacząć modlitwę: „Aniele Boży, Strózu mój...”, by pomimo częściowego zniemczenia zaczęły powtarzać dalszy ciąg modlitwy. Kolejny raz kultura religijna pozwoliła ocalić ich polskie dusze. Te, które uznano za „bezwartościowe rasowo”, wysyłano do obozów koncentracyjnych na zagładę. Młodzi więźniowie Auschwitz byli traktowani równie surowo jak dorośli. Ponad 600 dzieci skierowano od razu po selekcji prosto do komór gazowych. Były to te, które miały poniżej 120 cm wzrostu. Przechodząc pod ustawioną na tej wysokości poprzeczką, starały się rozpaczliwie przeżyć, aby uniknąć losu, jaki szykowali im oprawcy. Dzieci brały zawsze udział w tragedii epoki, w jakiej przyszło im żyć.

Dzisiaj proces odbierania dziecku dzieciństwa przebiega inaczej: wcześniej przeznaczają się dzieci do najdziwniejszych ról społecznych, narzuca szereg zajęć, których dziecko nie rozumie, każe się im odgrywać rolę dorosłych. Jak zauważył jeden z psychologów dziecięcych: „Typowe zabawki są w istocie mikrokosmosem dorosłych; wszystkie są pomniejszonymi reprodukcjami ludzkich przedmiotów, tak jakby w oczach opinii publicznej dziecko było w końcu mniejszym dorosłym człowiekiem, jakimś homunkulusem, któremu trzeba dostarczyć przedmiotów na jego miarę”. Odbiera się w ten sposób dziecku jego świat, nie pozwala mu się dorastać etapami do świata dorosłych, oczekuje się od niego zachowań i pragnień na miarę osoby dorosłej. Jest to często wynik zwykłego lenistwa pedagogicznego rodziców, którzy „nie mają czasu” na wejście w świat dziecka, ustawiają więc przed nim telewizor czy ekran komputera, by wspólnie z nim oglądać sztuczny świat wirtualnej rzeczywistości. Taki sam dla dorosłych i dzieci – łącznie z przemocą, pornografią, przestępczością, ciężką pracą, tragediami świata, których dziecko nie rozumie. Już Cyprian Kamil Norwid w wierszu *Najwięcej chcą...* przestrzegał przed skutkami lenistwa duchowego: „Najwięcej chcą/ od świata ci,/ co nic nie robią,/ Ażeby on był innym!/ tylko się żałobią,/ Samotnie niszcząc serce!/ ...gdyby coś robili,/ Mieliby i sił więcej,/ i świat by kształcili...”.

Rodzice muszą sobie zdawać sprawę z tego, że poza ich wpływem dziecko jest kształtowane przez instytucje wychowawcze, które wymagają współpracy i ciągłej komunikacji z nimi. Wyróżnia się trzy kategorie takiego wychowania: nauczanie indywidualne – poprzez kontakt między wychowawcą a wychowankiem, między rówieśnikami, w dalszej rodzinie; nauczanie szkolne – przez stworzenie środowiska, które ma na niego wpływ; wychowanie pośrednie – poprzez druk, obraz, dźwięk, komputer, telewizję. Jeśli zapomni się o tym wpływie na dziecko, proces wychowania może się łatwo wymknąć spod kontroli rodziców.

Psychologia społeczna wymienia około 100 czynników, które mogą powodować destrukcję rodziny (alkohol, telewizja, bezrobocie, sekty, rozwód...). Tylko cztery czynniki chronią więź rodzinną: silna więź z rodzicami zbudowana na ich nieustannej dostępności; wspólne wartości, zainteresowania, idee; szacunek dla norm społecznych i autorytetów; regularność praktyk religijnych.

Aby pomagać dziecku wzrastać, trzeba przede wszystkim otworzyć oczy na świat, w którym żyjemy, aby go zobaczyć, dostrzec w nim to, co nie sprzyja rozwojowi dziecka, przed czym trzeba je uchronić, należy też rozważnie wybrać drogi, którymi będziemy wraz z dziećmi zmierzali ku przyszłości. Aby nie było więcej zapłakanych dzieci...